Nr. 136 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

w Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik" „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3 89 zł., miesięcznie 1,30 zł.. przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 2[illegible] franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich. w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na sobotę, 18-go listopada 1933 r.

Kosztowna zabawa karteli przemysłowych

Żydowskie kartelowe fabryki to dziurawe worki dla skarbu państwa. Za granicę wywozimy cukier po 17 groszy i dopłaciliśmy do tego 237 miljonów.

Były minister rolnictwa Janta Połczyński w jednym ze swoich wywiadów oznajmił, że rząd nie może się opierać na rolnikach, którzy stanowią kupę luźnego piasku, lecz musi się opierać na zorganizowanych przemysłowcach.

Twierdzenie ministra jest zgodne z prawdą, albowiem już od 7 lat rząd wywierał bardzo silny nacisk na wielki przemysł celem wprowadeznia jednolitego systemu kartelów przemysłowych. Gdy w Łodzi niektóre fabryki opierały się temu licząc na powiększenie zbytu przez konkurencję, to pułkownik Prystor, jako minister przemysłu i handlu wprost zmusił opornych przemysłowców do wstąpienia do kartelu i utrzymania cen na poziomie oznaczonym przez kartel.

Skutki tej polityki gospodarczej nie dały na siebie zbyt długo czekać, gdyż wynędzniała ludność musi łatać stare koszule, stare ubrania a skartelizowane fabryki mimo lichwiarskich cen bankrutują jedna po drugiej.

Tu przychodzi drugi akt tej kartelowej tragikomedji, gdyż Bank Gospodarstwa Krajowego nie chcąc dopuścić do zupełnego bankructwa skartelizowanych fabryk udziela im znacznych kredytów, udziela nadzoru sądowego i ostatecznie wiele fabryk włókienniczych jak Oskar Kohn, czy „Widzewska manufaktura" stały się dziurawym workiem, przez który przesypuje się masa pieniędzy państwowych. Na końcu takiego procesu uzdrawiania skarb państwa jest zmuszony przejąć na swą własność deficytową fabrykę jak się to stało z „Widzewską mannfakturą", która została przejęta przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Na takim interesie zarabiają wszyscy. — Właściciel, który za liche akcje dostaje olbrzymie sumy, urzędnicy, którzy otrzymają swoje zaległe pobory, bo fabryka państwowa nie może przecie bankrutować, a najwięcej zarobią różne żydy i machery z BBWR ze znanym rycerzem przemysłu, posłem Wiśniekim na czele.

Kto straci? Ostatecznie tylko podatnicy, którzy przecież muszą zapełnić wypróżniony skarb państwa.

Podobnie drastyczny przykład gospodarki kartelowej daje nam przemysł cukrowniczy.

Wiadomość o olbrzymich poborach w kartelu cukrowym podana przez nas w sierpniu b. r. obiegła całą polską prasę i dostała się do dyskusji sejmowej a nie spotkała się nigdzie ze zaprzeczeniem.

Dziś podniesiemy inny moment. Urzędowe „Wiadomości Statystyczne" podają, że w roku dobrej konjunktury 1928/29 wywieziono z Polski 269.000 tonn cukru za cenę 135 miljonów złotych, sprzedając ten cukier po 50 groszy za 1 kg. — Wywóz po cenie własnych kosztów z dodatkiem tylko transportu mógł wówczas wydać się usprawiedliwionym dla zdobycia znacznej ilości zagranicznej waluty, lecz wywóz ten, tudzież cena uzyskiwana za cukier spadła tak szybko w ostatnich latach, że w roku 1932/33 wywieziono prawie trzy razy mniej, to jest 110.000 tonn cukru, a uzyskano za cukier tylko 17 miljonów złotych to jest 17 groszy za 1 kg.

Ponieważ koszty własne cukrowni wynoszą 63 grosze za kilogram, przeto spożywca krajowy musi dopłacać kartelowi cukrowemu 46 groszy do każdego wywiezionego kilogramu cukru, a sam tego cukru spożywa coraz mniej, bo jak obliczono każdy kilogram zakupiony przez spożywców w kraju jest obciążony 23 groszami dla potanienia cukru wywozowego dla angielskich koni i świń. — A przecież w ostatnich czterech latach straty społeczeństwa polskiego na wywozie cukru wynoszą przeszło 237 miljonów złotych.

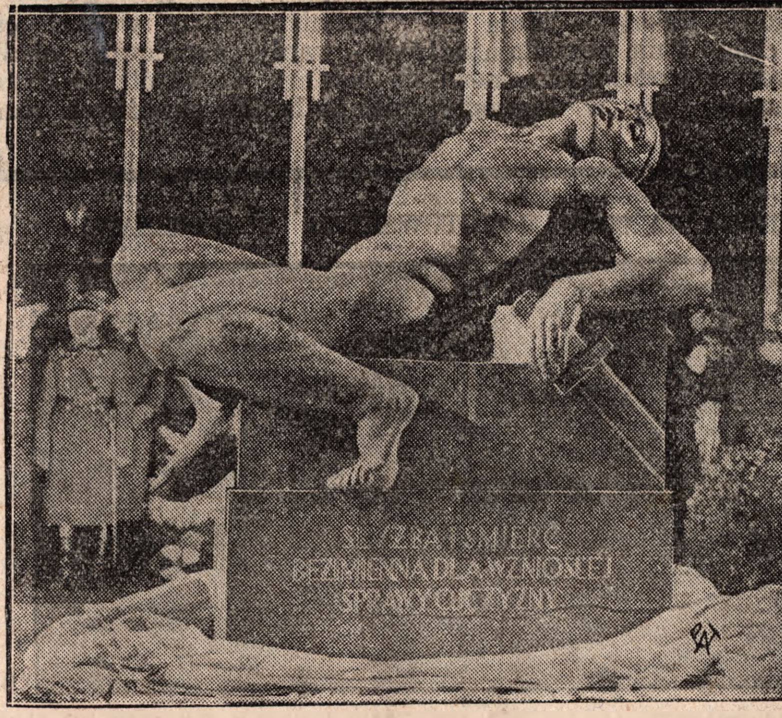
Gospodarka ta wymownemi słowami została napiętnowana w sejmie, a wywołuje oburzenie całego polskiego społeczeństwa, a nawet ciche kiwanie palcem w bucie u szeregowców BB.

Czas najwyższy, by jednak w gospodarce społecznej wprowadzić zasady logiki czy też prostego chłopskiego rozumu.

Dolar wciąż spada

W dniach ostatnich kurs dolara na giełdach krajowych uległ mocnemu [illegible]ahnięciu spadając do poziomu 5 zł. 50 gr. za 1 dolara.

POMNIK POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY P. O. W



Pomnik poległych żołnierzy P. O. W. dłuta prof. E. Wittiga, odsłonięty w Warszawie w przeddzień 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego.

Pobór nowego podatku

10 procent dodatku do podatku gruntowego

Wobec ogłoszenia ustawy o poborze 10% dodatku do państwowego podatku gruntowego i przemysłowego, Urzędy Skarbowe przystąpiły już do ściągania dodatków tych.

W myśl wskazówek Urzędów skarbowych nowowprowadzone dodatki podatkowe mają być pobierane już przy ściąganiu II raty podatku gruntowego za rok 1933 r.: Od płatników, którzy II ratę podatku gruntowego za 1933 r. już uiścili, 10% dodatek ma być pobrany dodatkowo.

Jak wiadomo wpływy z 10% dodatku do podatku gruntowego i przemysłowego służyć mają na pokrycie wydatków na interwencję zbożową.

Niewesołe przepowiednie gospodarcze

Instytut Badania Konjunktur gospodarczych i cen wydaje co kwartał biuletyny w których podaje oceny położenia gospodarczego w Polsce i na rynkach światowych.

W biuletynie omawiającym III. kwartał br. Instytut Badania tak charakteryzuje ten okres:

„Depresja (zastój) w Polsce, mimo silnego ograniczenia produkcji nie doprowadziła do znaczniejszego obniżenia stopy procentowej oraz upłynienia kapitałów. Koszty produkcji uległy silnemu obniżeniu, sama produkcja jest bardzo mocno zmniejszona, zapasy są małe".

Odnośnie przepowiedni na najbliższą przyszłość biuletyn nie rokuje nic wesołego: — „W najbliższych miesiącach oczekiwać należy zmniejszenia obrotów i produkcji ze względu na znane zjawisko, iż zimowa sezonowa depresja (zastój) posiada obecnie charakter ostrzejszy, niż zazwyczaj".

Nowy prezydent Brazylji

Prezydentem Brazylji obrany został Antonio Carlos, były minister finansów.

Największy samolot świata zbudowały Sowiety

Charkowska fabryka samolotów wypuściła największy w świecie samolot „K. 7" konstrukcji inż. Kalinina. Samolot ten poruszany jest przez 6 motorów, posiada 64 miejsca sypialne lub 128 siedzących. Pozatem znajduje się luksusowy salon oraz pokład spacerowy, umieszczony na skrzydłach.

Najwyższy czas zmienić stosunek rządu, stosunek władz do chłopów

Przemówienie prezesa Michała Roga na posiedzeniu Sejmu w dniu 3 listopada 1933 r.

(Ciąg dalszy.)

JAK CHŁOPI MAJĄ SIĘ BRONIĆ PRZECIWKO CIĘŻAROM?

Proszę panów, jak chłopi mają się bronić przeciw wszystkim tym ciężarom? (przerywanie na ławach BB.). Ja zaraz panu powiem. 17 stycznia 1931 r. na Komisji Budżetowej ówczesny minister rolnictwa p. Janta-Połczyński wobec wszystkich skarg, które słyszał, powiedział dosłownie: — cytuję z urzędowego Djarjusza Komisji Budżetowej, stronica 23, ogólnego zbioru stronica 141 — **„Dowodem niedołęstwa rolnictwa jest to, że dotąd nie zajęło sytuacji, jaka mu się należy, że umie skomleć i płakać, a nie umie bić“.** Tu zapisano w djarjuszu, że rozległy się oklaski na ławach B.B. Chcę być bezstronnym i powiedzieć, że p. minister Janta-Połczyński na posiedzeniu pełnego Sejmu w dniu 6 lutego 1931 r. oświadczył, że źle zrozumiano jego słowa, wypowiedziane na komisji, nie mówił o biciu, tylko o „byciu“ i powiedział, co następuje, już podług sprawozdania stenograficznego: „Jeżeli rolnictwo ciągle podkreśla, że reprezentuje 66 proc. ludności, a nie umiało nadać sobie takiego ciężaru gatunkowego, który jest konieczny, by wpływ polityczny wywrzeć, w takim razie, proszę panów, dużo winy tej polityki antyagrarnej, którą od początku państwa prowadziliśmy, spada na rolnictwo samo: nie umiało stanąć do walki, a trzeba było umieć“.

Proszę panów, **przypomniał też** p. minister Janta-Połczyński wtedy powiedzenie p. ministra Grabskiego: **„Wykażcie choć tyle siły, co kominiarze, którzy przeprowadzili ustawę, a wy tego nie umiecie“.**

Proszę panów, w czasie poprzedniej sesji sejmowej przedstawiciel B.B. powiedział: „Gdyby w ciężkiej sytuacji i straszliwej nędzy, w jakiej masy żyją, przyszedł moment istotnego braku zaufania i gdyby ci, którzy rządzą, istotnie wpychali w nędzę, **to w kraju nie byłoby tak spokojnie, jak jest“.**

Proszę panów, sądzę, że w tym roku **nie mógłby tego powiedzieć. Na tle tej nędzy, na tle tego traktowania chłopów zrozumiałe są dopiero te wypadki, które się rozegrały w Małopolsce w niektórych powiatach.**

NA KOGO NALEŻAŁOBY WIĘC ZŁOŻYĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ?

Panowie twierdzicie i prasa sanacyjna twierdzi, że odpowiedzialność za te wypadki spada na agitatorów Stronnictwa Ludowego (głosy na ławach B.B.: Tak jest!). Ale w takim razie, co panowie powiecie o tem, że rok temu w komunikacie Bezpartyjnego Bloku z pow. rzeszowskiego pisano tak: „Stwierdzić trzeba z radością, że dzięki niezmordowanej pracy posłów i działaczy B.B. i harmonijnej współpracy władz, Stronnictwo Ludowe i jego posłowie nie znajdują tu wśród chłopów żadnego posłuchu“. **Gdyby to było prawdą. odpowiedzialność za te rozruchy spadłaby na Panów.** (Przerywania na ławach B.B.).

METODA WYPRÓBOWANA W PAŃSTWACH POLICYJNYCH.

Nie mam czasu na to, ażeby szczegółowo opowiadać o tych wypadkach. Oświadczam ogólnie: **Stronnictwo Ludowe ich nie organizowało.** Rozumiemy, że tego rodzaju lokalne, sporadyczne wybuchy nie dałyby nic dobrego, a są na rękę tylko przeciwnikom ludu (przerywania na ławach B. B.). Proszę panów, p. ministrze Miedziński, jeżeli panowie całą odpowiedzialność składacie na agitację, to wam powiem, że to jest metoda stara, **wypróbowana w państwach policyjnych.** Ja Panom przypomnę (p. Burda: Tam prowokowano, a wy tu prowokujecie). Panie pośle Burda, niech się pan uspokoi i nie przerywa mi, ja panu nie przerywam, jak an przemawia

JAK TO BYŁO ZA CARSKICH CZASÓW?

Proszę panów, to jest stara metoda całkowitą odpowiedzialnością obciążać agitatorów. W r. 1874 w Pratulinie na Podlasiu wojsko rosyjskie strzelało do chłopów polskich i potem gubernator siedlecki napisał do ministra spraw wewnętrznych: „Mogę zapewnić Waszą Ekscelencję, że podwładne mi władze nie ponoszą za smutne zajście żadnej winy. Jedynymi winowajcami są agitatorzy, którzy podżegają ludność przeciwko władzy i jej zarządzeniom. Lud tutejszy jest spokojny, daleki od myśli o jakimkolwiek buncie. Poleciłem najsurowiej podwładnym mi organom unieszkodliwić prowodyrów i agitatorów. (P. Burda: Co pan nas porównuje do carskich czasów?) **Wtedy wszyscy chłopi umiejący czytać zostali uznani za agitatorów i aresztowani Tak samo obecnie wszyscy chłopi, należący do Stronnictwa Ludowego i czytający pisma opozycyjne — zostali uznani za agitatorów.**

PROCESY W MAŁOPOLSCE W ŚWIETLE FAKTÓW.

Proszę panów! Nie będę omawiał szczegółowo wypadków galicyjskich obecnie z braku czasu, uczynimy to na komisji podczas sesji (P. Burda przerywa). Niech pan siedzi cicho, kiedy mówi się o sprawach na których się pan nie zna, jak pan będzie mówił o sprawach na których pan się zna, a ja nie, to będę siedział cicho, np. o jakości wytworów monopolu spirytusowego. (Oklaski).

Proszę panów, powiem ogólnie, że przed specjalnie zorganizowanemi podwójnemi kompletami sędziowskiemi w Rzeszowie, Tarnowie i Krakowie stanęło **przeszło 300 chłopów, jako oskarżeni i świadkowie.** Wyroków, które już zapadły, krytykować nie będę. Panowie je znają, ale sądzę, że wolno mi wyrazić **zdziwienie i zdumienie pod adresem administracji wymiaru sprawiedliwości z powodu organizowania specjalnych kompletów sędziowskich sądzenia spraw w pospiechu, przepędzania przez salę sądową setek chłopów.** A jak wymownie brzmiały nieustanne słowa przewodniczącego: **„To nie należy do rzeczy!“** Jak tylko oskarżony lub świadek mówił o **nadużyciach policji i władzy,** — to nie należało do rzeczy. Było charakterystyczne, że w Rzeszowie w pierwszych dniach nie wpuszczano na salę sądową wcale słuchaczy, nawet prawników, nawet aplikantów sądowych, i obrońcy apelowali do sądu, że sprawa nie jest sądzona przy drzwiach zamkniętych, żeby wpuszczono słuchaczy. Zarządzenie o zamknięciu było niezrozumiałe, dopiero później okazało się, o co tutaj szło. Wyjaśnił to mianowicie telegram Polskiej Agencji Telegraficznej z Rzeszowa: „Sprawa nie budzi żadnego zainteresowania, o czem świadczy pusta sala sądowa“. (Wesołość na lewicy).

Proszę panów, sądzę, że warto zwrócić uwagę na motywy wyroku w jednej sprawie, motywy, w których sąd powiada: **„Oskarżeni nie zasługują na żadne względy, ponieważ nie okazali skruchy i sąd nie wierzy w ich poprawę“. To są bardzo charakterystyczne motywy.**

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rewolucja chłopska w Ameryce szerzy się dalej

Ameryka, która w ostatnich dziesiątkach lat straciła zupełnie równowagę społeczną przez przerost miast, gdzie skupiło się ¾ ludności, obecnie przeważnie bezrobotnej, przechodzi obecnie gwałtowne wstrząsy wewnętrzne. Zjawiskiem gwałtownych przemian w Ameryce jest nietylko spadek dolara, który posiada już tylko połowę poprzedniej wartości, ale także walka, jaką potężny związek farmerów czyli amerykańskich chłopów wydał kartelom przemysłowym w celu wyrównania cen płodów rolniczych i przemysłowych.

Każdy dzień przynosi nam nowe wiadomości o zaburzeniach, w których bierze udział przeszło 100.000 dobrze zorganizowanych i uzbrojonych ludzi.

Odmowa prezydenta ustalenia minimalnych cen na produkty rolne podburzyła także przeciw prezydentowi szerokie koła rolników, którzy nie kryją swej niechęci do nowej polityki gospodarczej.

Na ulicach i drogach wiejskich 5 stanów rolniczych — Wisconsin, Minnesota, Jowa oraz północnej i południowej Dakoty — stoją uzbrojeni chłopi i nie pozwalają na to, aby wozy z produktami rolnemi przedostawały się w kierunku miast.

W stanie Jowa samochód ciężarowy padł całym pędem w przeszkodę, stworzoną z muru ludzkiego. Jeden z farmerów został zabity, a dwaj inni odnieśli ciężkie rany.

W innem miejscu tego samego stanu **farmerzy zatrzymali pociąg towarowy, otworzyli drzwi wagonów i wypuścili znajdujące się tam bydło.**

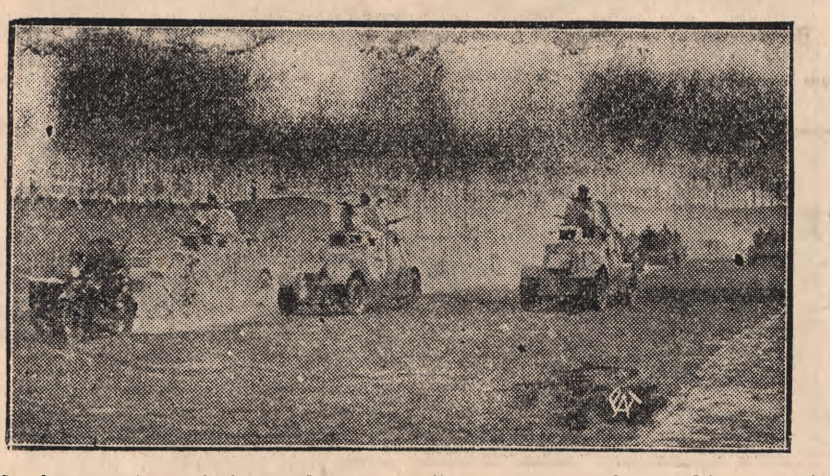
W Water Town (St. Wisconsin) tysiące litrów mleka wylano do rowów przydrożnych.

A tymczasem w większych miastach zarysowuje się **nastrój paniki,** gdyż coraz dotkliwej odczuwają tam **brak środków spożywczych.** Skutkiem tego mnożą się coraz bardziej szeregi nieprzyjaznych prezydentowi ludzi, można się nawet obawiać, że opozycja w stosunku do polityki gospodarczej prezydenta urośnie do rozmiarów potężnego ruchu.

Jaka zawziętość panuje wśród farmerów, dowodzi okoliczność, że pod Sioux (St. Jowa) farmerzy **popalili most kolejowy, aby w ten sposób całkowicie uniemożliwić dowóz płodów rolnych do miasta.**

Burmistrz Sioux wezwał cały pułk gwardji narodowej, obawia się bowiem, że wkrótce może tam dojść do bardzo poważnych rozruchów.

REWJA NA POLU MOKOTOWSKIEM W WARSZAWIE.



Defilada kompanji czołgów podczas rewji na placu Mokotowskim w dniu święta 15-lecia Niepodległości.

„Dzień ubogich“

Ks. kardynał-prymas August Hlond wydał odezwę o pomoc zimową dla ubogich, w której pisze m. in.: „Zbliża się zima. A z zimą rośnie nędza i mnożą się cierpienia wielkiej rzeszy ubogich. Czyż możemy pozwolić, by wyziębiały się serca i by się miłosierdzie chrześcijańskie kurczyło? Czyż raczej nie powinna miłość bliźniego rozpierać dusz — i mimo przeciągłego przesilenia ekonomicznego — uzdolniać nas do cudów i bohaterstwa w dziedzinie dobroczynności? Gorąco upraszam wielebnych proboszczów, by w dalszym ciągu otoczyli pracę charytatywną szczególną opieką i by wśród najszerszych sfer szerzyli myśl czynnej dobroczynności katolickiej. Doroczną sposobnością do tego jest tradycyjny już „Dzień Ubogich“, który w roku bieżącym wyznaczam na niedziele, dnia 3 grudnia“.

Zdrowy chłopski rozum a papierowe głupstwa

„Gospodarka Narodowa", która jest może najrozsądniejszym organem B. B. podaje korespondencję pewnego ziemianina, który doskonale charakteryzuje zdrowy i praktyczny rozum wiejskiego wójta w przeciwieństwie do złośliwej głupoty naszej biurokracji:

Kieruję większem gospodarstwem wiejskiem, w okolicy niezupełnie samowystarczalnej pod względem zbożowym, daleko od większych rynków zbytu, przy kiepskich glebach, przetrzebionych lasach, dużych długach i zaległościach podatkowych.

Przychodzi wójt z propozycją: „Gmina nie może zrównoważyć budżetu, bo płatnicy, dotknięci kryzysem zbytu, nie opłacają należycie podatków, na co nie pomoże żaden system egzekucyjny. W aktywach figurją znaczne zaległości podatkowe m. in. od Pana. Wiem, że gotówki Pan nie ma, a wpływy na zboże, kartofle, budulec mogą zaledwie wystarczyć na utrzymanie gospodarstwa w ruchu i opłatę części bieżących podatków i procentów. **Ma Pan jednak trzy wolne pokoje,** których przecie nikt w tej okolicy nie wynajmie, można w nich umieścić nauczycieli szkoły powszechnej, a **komorne zaliczymy na rachunek zaległości podatkowych.**

Weźmiemy także dla koni gminnych stertę siana, licząc już teraz cenę o 20 proc. wyższą od normalnej, z czego połowę zaliczymy na zaległości, połowę na podatki bieżące". **Dzięki tej realnej propozycji mądrego wójta gmina pokryła sporą część budżetowych wydatków przez odmrożenie bardzo watpliwych aktywów, a płatnik został obciążony, bez uszczuplenia środków obrotowych.**

Wkrótce potem otrzymuję opartą na podobnej koncepcji propozycję urzędową, dotyczącą spłaty w naturze zaległych podatków państwowych. Gatunek przyjmowanych towarów ograniczono tu do zbóż, ziemniaków i drzewa opałowego. Odbiór loco stacja załadowania, cena według notowań najbliższej giełdy, mniej koszty frachtu do miasta, posiadającego giełdę. Zanalizujmy do czego sprowadza się to „dobrodziejstwo". Drzewo odpada, bo **cena na pniu loco las wypadłaby równa zeru.** Na zboże i ziemniaki ceny **miejscowe są nieco wyższe, niż w okolicy miasta giełdowego,** położonego właśnie w okręgu zbożowym. Kupca na te produkty, po niskich cenach kryzysowych, można mieć zawsze. Płatnik miałby więc oddać te produkty, które corocznie sprzedaje i które stanowią jego konieczny kapitał obrotowy, po cenach niższych od tych, które daje kupiec miejscowy, **ponosząc nadto ryzyko nieprzyjęcia towaru, koszty transportu do kolei, oraz załadowania,** dla uiszczenia zaległości, gdy nie jest w stanie wywiązać się z należności bieżących.

Pomijając nawet tę ostatnią okoliczność, czy nie przyjdzie mu do głowy, że zamiast korzystać z „dobrodziejstwa", może sprzedać na miejscu zboże i ziemniaki, a otrzymaną sumą umorzyć większą sumę zaległości, niżby to miało miejsce przy dostawie produktów? Czy myśl przyjęcia spłtay zaległości podatkowych w naturze jest zła, czy dobra? „Dobra" powiedzą niektórzy mieszkańcy gminy, mającej mądrego wójta; „zła, nierealna" odpowiedzą ci, których spotkała tylko druga propozycja. Zastosowana przez człowieka o zdrowym sensie, który zna rzeczywiste warunki i do nich koncepcję przystosuje, jest doskonała. Zastosowana przez papierowych ludzi, jest papierowem głupstwem.

12 miljardów dolarów strat
spowodowała polityka finansowa Rosevelta

Jak donoszą gazety zagraniczne, powołując się na oficjalne komunikaty rady narodowej i przemysłowej Stanów Zjedn., straty jakie powstały na skutek polityki finansowej Roosevelta, która spowodowała zniżkę dolara, wynoszą dotychczas blisko 12 miljardów dolarów.

Zarządzenia Roosevelta są silnie krytykowane przez sfery przemysłowe, które wykazują, że wbrew zamiarom prezydenta, jego polityka doprowadziła do pogłębienia różnic pomiędzy przemysłem a rolnictwem amerykańskiem.

*

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 17-go listopada 1933 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Lwów	Bydgoszcz
Pszenica	20,50—21,00	18,75—19.25	18.50—19.00	18,25—18.75
Żyto	14,25—14,75	14,50—14,75	14.50—14.75	14,50 —14,75
Jęczmień	14,25—14,75	13,25—13,50	11,75—12,00	13.25—13.50
Jęczmień brow.	15 50—16.00	14.75—15.50	—,— —,—	15.00—16.00
Owies	13,00—13,75	13.00—13,25	12,00—12,50	13,25—13.50
Mąka pszen. 65%	32,00—36.00	30,50—32,50	30,50—31.50	30.50—32,50
Mąka żytnia 65%	24.00—25 00	20,75—21.00	20.00—20.50	21,00—22.00
Otręby pszenne	9,50—10,00	9,25— 9,75	8.00— 8,50	9,00— 9.50
Otręby żytnie	9.25— 9.50	9.75—10 25	7,50— 7 75	9 50—10 00
Rzepak	39,00—41.00	39,00—40,00	34,00—35,00	31,00—33,00
Groch polny	22,00—24.00	—,— —,—	—,— —,—	17.00—19.00
Kuchy rzepak.	14,50—15.00	16.00—16,50	—,— —,—	—,— —,—
Kuchy lniane	17,75—18,25	19.00—20,00	—,— —,—	19,00—20.00
Ziemniaki jad.	3,40— 3,60	2,65— 2,80	—,— —,—	2,50— 3,00
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,25— 1.50	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasowana	,— —,—	1,75— 2,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	5,75— 6.00	3.00— 4.00	4,00— 4,50
Siano prasowane	,— —,—	6,25— 6,75	4.00— 6,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 32.65; Praga 24,02; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,00

Wartość dolara: 5,30. — **Wartość gramu złota:** 5,92.

Ceny bydła podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

Uczelnie warszawskie otwarte

Zawieszone wskutek zajść antyżydowskich w piątek ub. tygodnia wykłady na trzech wyższych uczelniach (politechnika, SGGW i GSH) zostały podjęte. Praca na tych uczelniach odbywa się wszędzie normalnie. Wśród młodzieży panuje zupełny spokój.

Co się zaś tyczy terminu otwarcia uniwersytetu to w sprawie tej nie zaszło nic nowego. Czynniki decydujące nie ustaliły jeszcze terminu otwarcia uczelni.

Emisja bonów inwestycyjnych

Ogłoszone zostało rozporządzenie o wypuszczeniu bonów funduszu inwestycyjnego.

1. grudnia będzie wypuszczonych 10 seryj bezterminowych i nieoprocentowanych bonów funduszu inwestycyjnego w odcinkach po 25 zł. wartości nominalnej. Każda serja obejmuje 40 tys. sztuk bonów o numeracji kolejnej od 1 do 40.000. Emisja zatem na dzień 1 grudnia wynosi 400 tys. sztuk na sumę 10 milj. zł.

Umarzanie odbywać się będzie przez losowanie przeprowadzone co tydzień przez komisję rządową. Wylosowane bony wykupywane będą przez kasy funduszów skarbowych po 100 zł. za bon 25-złotowy.

PRZECIW ZAKUSOM NIEMIECKIM

nie wystarczy protest słowny, trzeba czynu. Tym czynem to wstąpienie w szeregi L. O. P. P.

W. WITOS

Wspomnienia z przed 15-tu lat

Zakopane, dn. 3 listopada 1933 r.

Wojna światowa toczyła się już od paru miesięcy. Komunikaty generalnego sztabu austrjackiego donosiły o ciągłych i wielkich zwycięstwach obydwóch armij cesarskich. W kościołach odprawiały się z nakazu władz dziękczynne, uroczyste nabożeństwa za odnoszone zwycięstwa. — Radość panowała, choć na wsi ostudzały ją coraz więcej codzienne i coraz gorsze rekwizycje resztek pozostałego bydła, koni i wozów. Jakoś jednak godzono się z losem, spodziewając się rychłego i zwycięskiego ukończenia wojny, a potem i zapłaty i wielkiej poprawy. Niedługo jednak z poza mgły kadzideł zaczęły przenikać promyki światła. Znający się cośkolwiek na mapie i geografji spostrzegli, że te zwycięstwa „bohaterskiej armji" idą ku zachodowi.

Coraz mniej w nie wierzono, a ze szumnych komunikatów austrjackiego sztabu zaczęto kpić dość głośno. Dowcipnisie wymyślili nawet formułkę, którą stale powtarzano: „Najjaśniejszy Panie, jak to było w planie, dostaliśmy lanie". Ludzie zaczęli sobie szeptem opowiadać, że wojska austrjackie na głowę pobite cofają się w nieładzie, ponosząc przytem niesłychane straty.

Będąc w Tarnowie dowiedziałem się bardzo poufnie od sekr. Rady powiatowej, p. Przybyłkiewicza, że wszystkie urzędy dostały nakaz przygotowania się do ewakuacji i że niektóre z nich już wyjechały, Moskali zaś spodziewać się należy za parę dni w Tarnowie. Ta bardzo rzekomo „poufna" wiadomość runęła po wsiach, wywołując niesłychany popłoch i przerażenie.

O Moskalach zaczęto opowiadać wprost okropne rzeczy. Głównem zajęciem żołnierzy rosyjskich miały być rabunek, mordowanie mężczyzn i gwałcenie kobiet. Ludność cała trzęsła się ze strachu, szczególniej bały się młode kobiety. To też które mogły wyjeżdżały, unosząc zagrożone życie i cnotę dalej na zachód.

Starosta tarnowski p. Reyner zaprosiwszy mię do siebie, doradzał bardzo stanowczo i dość urzędowo — ażebym również wyjechał, gyż jako zaangażowany w robocie legjonowej mogę mieć grube nieprzyjemności, a poza tem rząd centralny do tego przywiązuje dużą wagę.

Dałem mu wymijającą odpowiedź, wróciłem do domu i zostałem. Minęły nareszcie straszne dni oczekiwania i niepewności. Dzień słotny, zimny, błota wszędzie po kolana. Wszystkiemi drogami, polami, miedzami cofa się w nieładzie wojsko austrjackie po owem zwycięstwie pod Kraśnikiem. Zbiedzone, obdarte, zdemoralizowane, a przedewszystkiem głodne. — „Rzepą i surowemi ziemniakami, kradzionemi z pola, żyjemy już dwa tygodnie, uciekamy gdzie kto może, bo niema żadnej komendy. Potraciliśmy konie, wozy i zapasy, rzuciliśmy broń i płaszcze, ażeby ratować życie, reszta koni leży po drogach i rowach, — opowiadają żołnierze na wyścigi. — Moskale mają wszystko, biją nas i bić będą".

Stanęli dla dłuższego odpoczynku... Zabierają bez ceremonji konie i wozy, zarzynają bydło. — Wystawiają kwity fałszywe, albo nie dają nic. Gdy im się zwraca uwagę na marnowanie dobytku, krótko odpowiadają: „stul pysk, bo kula w łeb, tu i tak Moskale przyjdą i zabiorą".

Za dwa dni na skutek rozkazu pospiesznie ruszyli na zachód, pozostawiając dość silne patrole.

Nastąpił krótki czas względnego spokoju, jedni odeszli, drugich jeszcze nie było.

Aż tu w nocy wstrząsnął całą okolicą straszny, przerażający huk. Szyby z okien powypadały na przestrzeni paru kilometrów. To wojsko austrjackie wysadziło most kolejowy na rzece Dunajcu w Bogumiłowicach. Wiele strzałów oddano też wzdłuż rzeki Dunajca. Było to prawdziwe piekło. Rano zaczęły się utarczki, pomiędzy patrolami w okolicy dworu i plebanji. Po oddaniu obopólnych strzałów, słaby patrol rosyjski cofnął się szybko w zarośla Dunajca.

W jesienny niedzielny i pogodny dzień, popołudniu zebrała się u mnie gromadka sąsiadów żądna wiadomości. Jeden z nich zobaczył oddział konny, zdążający do nas drogą od wsi Rudki. Za parę minut oddział ten mieliśmy przed sobą. Był to szwadron

(Ciąg dalszy na str. 4-ej.)

Dyktatura partyjna rodzi ludzkie potwory

Syn prezydenta Eberta i poseł Heilmann przechodzą nieludzkie tortury

Czasopisma angielskie opisują nieludzkie znęcanie się hitlerowców nad synem pierwszego prezydenta Republiki niemieckiej Eberta, odtworzone na podstawie protokularnych zeznań niejakiego Silbermanna, który przebywał w tym samym czasie co Ebert w obozie koncentracyjnym w Bergemoor koło holenderskiej granicy.

Silbermann po zwolnieniu go z obozu zdołał uciec zagranicę i ujawnia, co następuje:

Dnia 13 września do obozu w Bergemoor przywieziono 18 nowych więźniów, przybyłych z obozu w Oranienburgu.

W transporcie tym znajdował się Ebert oraz znany poseł socjalistyczny do Reichstagu Heilmann. Świeżo przybyłych więźniów ustawiono w szeregu.

Gdy nazwiska ich były wywoływane musieli oni dla kontroli występować z szeregu i meldować się.

Ebert, gdy odczytano jego nazwisko, wystąpił z szeregu.

Rzuciło się wtedy na niego dwóch szturmowców i poczęło go bić po głowie i po twarzy, żądając, by wołał głośno: — „mój ojciec był zdrajcą narodu“.

Eberta bito tak długo, aż krwawiąc zgodził się krzyczeć: „mój ojciec był zdrajcą narodu“.

Gdy przyszła kolej na Heilmanna, kazano mu krzyczeć: „jestem łotrem i szubrawcem, żarłem kawior i piłem szampana za pieniądze biednego ludu“.

Heilmanna, który odmawiał wypowiedzenia tych słów bito tak długo, aż całkowicie złamany wymówił je.

Następnego dnia „szturmowcy“, pilnujący obozu, urządzili sobie tego rodzaju rozrywkę, iż zmusili Heilmanna i Eberta do łażenia na czworakach.

Heilmannowi kazano szczekać, naśladując psa, zaś Ebertowi miauczeć, naśladując kota.

Następnie Eberta wsadzono do taczki, które popychał Heilmann, by na rozkaz przewrócić taczkę, zrzucając Eberta na kupę gnoju.

Heilmann, który nie wytrzymał tych katuszy został odwieziony do szpitala.

Natomiast Ebert znosił wszystko w milczeniu.

Gdy 18 września wypuszczono z obozu Silbermanna, Heilmann, żegnając się z nim, rzewnie płakał.

Silbermann kończy swe zeznania wyrażeniem przekonania, że Heilmann nie przeżyje tortur, jakim go poddają w obozie.

Sytuacja na rynku ziemniaczanym

Miesiąc październik i pierwszą dekadę listopada cechowało wielkie ożywienie na rynku ziemniaczanym. Złożyło się na to kilka przyczyn, a więc zakupy przez fabryki przemysłu ziemniaczanego, zakupy dla wojska, oraz dość znaczne zakupy dla Funduszu Pracy. Cena naogół była niska i wahała się na ziemniaki fabryczne od 11— 14 groszy za kg. % skrobi, na ziemniaki jadalne, pierwszorzędnego gatunku od zł. 3,— do 3,80 loko stacja wyładowcza za 100 kg. w hurcie, i do zł. 4.— w detalu. W ten sposób ceny mniejwięcej ustaliły się na poziomie zł. 3.50 za 100 kg. loko stacja wyładowcza.

Okręt polski wyratował załogę niemieckiego statku

Statek polskiej marynarki handlow. linji okrętowej Gdynia — Ameryka „Kościuszko“ znajdujący się pod dowództwem kapitana Borkowskiego uratował załogę tonącego rybackiego niemieckiego parostatku „Horstwessel“. Cała załoga w liczbie 12 osób została wyratowana i znajduje się na pokładzie statku „Kościuszko“, zdążającego z Nowego Jorku do Kopenhagi, a następnie do Gdyni.

Zarząd linji okrętowej Gdynia — Ameryka otrzymał za pośrednictwem radja w Göteborgu telegram od kapitana statku „Kościuszko“ Borkowskiego, że statek „Horstwessel“ został uratowany przez inż. okrętowego „Kościuszko“. Ekspertyza wykazała, że „Horstwessel“ nie tonął. Wobec tego „Kościuszko“ podniósł na niemieckim okręcie polską banderę, przejmując ten statek jako bezpański na rzecz państwa. „Kościuszko“ holuje statek „Horstwessel“ do portu kopenhaskiego.

*

Jak wiadomo, statek opuszczony przez załogę na pełnem morzu przechodzi na własność państwa, którego okręt jako pierwszy go napotka i do portu przyholuje. Takie jest prawo morskie. — Uw. Red.

Obrona listonoszów pieniężnych na wsi

Z uwagi na ostatni mord w Krakowie przy ul. Pańskiej oraz na nierzadkie wypadki napadów na listonoszów wiejskich, ministerstwo poczt i telegrafów rozważa sprawę wprowadzenia ochrony dla listonoszów pieniężnych, zwłaszcza w miejscowościach wiejskich.

Ministerstwo nosi się z zamiarem wprowadzenia specjalnej asysty dla listonoszów pieniężnych po wsiach oraz przeszkolenia takich listonoszów w obchodzeniu się z krótką bronią palną.

W Polsce będzie 770 notarjuszy

Na mocy dekretu o notarjacie, liczba notarjuszów w Polsce została ustalona na 770 osób.

Szczegóły zamordowania króla Afganistanu

Król Mohamed Nadir Szach został zamordowany w chwili opuszczania haremu przez zwolenników Amanullacha. Napastnicy dali do króla trzy strzały rewolwerowe. Nadir Szach padł ranny, lecz usiłował się bronić. Napastnicy powalili króla na ziemię i wlekli go, a wreszcie wśród krzyków kobiet haremowych zasztyletowali. — Gdy dworzanie nadbiegli na pomoc królowi, był on już martwy.

W Kabulu panuje nastrój niesłychanie podniecony.

Krążą pogłoski, że Amanullah wyjechał już do kraju i że podejmie walkę o tron. Z drugiej zaś strony zwolennicy Nadir Szacha wezwali brata zmarłego króla, marszałka Szachwah Chana, który jest posłem w Paryżu. Uchodzi on za człowieka silnej ręki i za zdolnego wodza. Nie jest wykluczone, że Szachwah Chan będzie proklamowany królem.

(Ciąg dalszy ze strony 4-tej.)

kawalerji rosyjskiej prowadzony przez rotmistrza Polaka. — Stanąwszy przed wrotami mojego obejścia rotmistrz powitał nas słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“! Sąsiedzi byli zdziwieni, gdyż żadnemu austrjackiemu oficerowi nie zdarzyło się nic podobnego. — Oficer wydał krótką komendę, oddział umieścił na podwórzu, a sam zaprosił się do mieszkania. Oświadczył, że wie dobrze kim jestem i co robiłem. On sam jest Polakiem, nazywa się Karpiński. Wierzy, że wojna skończy się pogromem mocarstw centralnych. Wszystkie ziemie polskie zostaną złączone pod rosyjskiem panowaniem, czego on szczerze pragnie i dlatego w wojsku rosyjskiem służy. — Milczałem. — Zostawił mi kilka egzemplarzy manifestu wiel. księcia Mikołaja, a za chwilę już był na koniu, zaznaczając przed odjazdem, że za dwie godziny nadciągnie piechota rosyjska.

Równo z zachodem słońca chmary żołdactwa w szarych mundurach zaległo grunta w całej okolicy. Za chwilę już ich nie można było widzieć, pochowali się w rowach, piorunem wykopanych. Wieś cała czuwała. Rano przyszły do mnie gromady ludzi z narzekaniem, że Moskale pokradli gęsi i kury, nawet nie wiedzą kiedy.

Po krótkim postoju ruszyło to wszystko naprzód z dużym impetem „na zdobycie Krakowa“. Za nimi ciągnęły jednokonne wózki z amunicją, bagażami przez całe półtora dnia. W karocach zaprzężonych w cztery lub sześć ślicznych karych koni, jechali dygnitarze i wystrojone damy.

Czerwone szerokie łuny świadczyły każdej nocy o pożarach, które w zgliszcza i popioły obracały ludzkie mienie, przytłumiony zaś huk armat mówił o toczących się oddalonych walkach.

Pozostali w etapach Rosjanie zaczęli się urządzać. Żandarmerja wojskowa pilnowała porządku, mimo to liczni maruderzy i liczni rabusie kradli co im w rękę wpadło. Ludzie oburzeni i zrozpaczeni szukali u mnie ochrony, której im oczywiście dać nie mogłem. Przy większym zatargu z żołnierzami, o mały włos nie zostałem rozsiekany szablami. Z trudem największym udało mi się uciec będąc na wpół ubranym i dostać się do Tarnowa. Tam mię schował u siebie i ubrał urzędnik Rady pow., p. Bernaś.

Za jego i dr. Tertila poradą, udałem się do komenderującego armją rosyjską na tym odcinku generała Radka Dimitrjewa, Bułgara w służbie rosyjskiej. Wysłuchawszy moich skarg na postępowanie wojska, odpowiedział: „Ja robię wszystko, by nikomu krzywdy nie wyrządzono, wojsko na całym świecie jest jednakie“. — Zgodził się na powiększenie żandarmerji, ale kosztem gmin i zorganizowanie straży obywatelskiej z opaskami o barwach polskich. Wydał też bardzo ostre zarządzenia.

Po wyjściu od niego spotkałem się z Włodkiem, ówczesnym wójtem z Łękawicy, Burdą z Zalasowy, Zauchą z Lisiej Góry, Florkiem z Gromnika i z Maziarzem ze Śmigna. Prawie wszyscy ci leżą już w grobie.

Po tych zarządzeniach zaczęło być trochę lżej. Ludność miała jakąś ochronę, ale się też i broniła sama. Dużo odwagi wykazały kobiety. Coś za trzy tygodnie komendant tej żandarmerji zjawił się u mnie i w największej poufności powiedział mi, że za trzy dni najpóźniej ich tu już nie będzie. Wojska rosyjskie zostały pobite pod Limanową i znajdują się w pełnym odwrocie. Radzi, by każdy krył co posiada, bo może być bardzo źle.

Akuratnie na trzeci dzień, wojska te w największym pośpiechu przeszły, nie zatrzymując się ani na chwilę. Wózków szło znacznie mniej, konie chudsze, dygnitarzy ani owych dam nie widziałem. Niemal na pięty następowali im Prusacy. Duży oddział konny wyłoniwszy się z lasu, zajął leśniczówkę położoną przy wsi.

Przysłali po mnie. Chłopi zeszli się hurmem, starając się dawać im wszelkie informacje. Dowódca oddziału kiepską polszczyzną odpowiedział, że on to wszystko wie, a sam zabierze się do nich za współdziałanie z Moskalami. Chłopi przerażeni rozeszli się do domów. Odemnie za pośrednictwem żandarma austrjackiego pochodzącego z Żołyni, zażądali, bym podał nazwiska trzech wywiadowców uzdolnionych. Odpowiedziałem, że tu takich niema.

Ruszyli przez wieś. Napotkanych kilku żołnierzy rosyjskich, chcących się poddać, rozbroili i rozstrzaskali im głowy bez pardonu. Ludzie patrząc na to, zdrętwieli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące

Sobota. 18 listopada 1933 r.
Sobota: Ottona p. Wschód sł. 7,01; zach. 3,41. Wsch. księż. 8,54; z. 15,56
Niedziela: Elżbiety. Wschód sł. 7,03; zach. 3,39 Wsch. księż. 10,15; z. 16,23.
Poniedziałek: Feliksa. Wsch. sł. 7,05; zach. 3,38. Wsch. księż. 11,16; z. 18,10.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY"** wydajemy w objętości 6 stron. — Zarazem dołączamy **„DODATEK GOSPODARZ i OSADNIK"**.

Województwa centralne.

ŚMIERĆ STARUSZKI POD KOŁAMI AUTOBUSU.

Pomiędzy wsią Lubodnią a Tomaszowem Mazowieckim autobus ciężarowy, prowadzony przez szofera Segieta Jana, najechał 60-letnią Marjannę Kaczmarek, zamieszkałą we wsi Wólka gm. Czerniejewice, którą wkrótce po przewiezieniu do szpitala miejskiego w Tomaszowie zmarła. Szofer Segiet Jan został zatrzymany przez policję i przekazany władzom sądowym.

ŻYDZI USIŁOWALI ZLINCZOWAĆ SZOFERA.

Ulicą Zgierską w Łodzi przejeżdżał samochód osobowy prowadzony przez Jana Barczaka. W pewnej chwili przez jezdnię przebiegał 7-letni Lejb Pomeranc, którego zawadził błotnik przejeżdżającego samochodu. Chłopiec wpadł pod koła i doznał złamania rąk oraz pęknięcia podstawy czaszki.

Kiedy szofer zatrzymał samochód, ażeby ofiarę wypadku odwieść do szpitala, otoczył go tłum żydów usiłując dokonać na szoferze samosądu.

Przybyła policja zdołała uratować z niebezpieczeństwa osaczonego przez żydostwo szofera.

MŁODOCIANY OJCOBÓJCA PRZED SĄDEM.

Wieś Łubki w pow. płockim stała się widownią strasznego dramatu rodzinnego.

W wiosce tej zamieszkiwał właściciel 40-morgowego gospodarstwa Cytacki, znany z ostrego, a nawet okrutnego obchodzenia się z swemi dziećmi. Tak np. w czasie świąt Wielkanocnych zbił je surowy ojciec niemiłosiernie i bez przyczyny.

W dwa tygodnie po wypadku, 17-letni syn, wróciwszy późnym wieczorem do domu, strzelił po ciemku do ojca, zabijając go na miejscu. Dodać należy, że zabity przez syna, obchodził się również źle z swoją staruszką matką, którą nawet wyrzucił z domu.

Sprawa mordu ojca przez syna znalazła się przed sądem okręgowym w Płocku. Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał młodocianego ojcobójcę na 7 lat więzienia.

Sąd Apelacyjny zniżył mu karę do 5 lat więzienia.

Małopolska.

ECHA UKRAIŃSKICH SABOTAŻY SZKOLNYCH.

W związku z wynikiem dochodzeń w sprawie ukraińskich t. zw. sabotaży szkolnych, aresztowano ostatnio w powiecie podhajeckim 25 osób w następujących wsiach: Markowa, Sielce, Nosowa, Jabłonówka i Zastawne. Aresztowanych osadzono w więzieniu śledczem w Podhajcach.

W Radziechowie odbyła się rewizja u nauczyciela Ridnej szkoły Kupczyńskiego, kandydata adwokackiego Maksymcia, studenta Politechniki Iwańczowa i innych. — Kilku z pośród aresztowanych odstawiono do więzień sądowych. W Straszewicach w pow. samborskim przeprowadzono rewizję w czytelni „Proświty" oraz mieszkaniu przewodniczącego Wołyńca.

PROWOKACJA W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W SOKALU.

W 15-tą rocznicę niepodległości Polski Sokal święcił nader uroczyście. Wieczór 11 bm. odbyła się w sali Sokoła akademja. Tę to uroczystą chwilę obrali sobie nieustaleni dotąd sprawcy za odpowiedni moment do prowokacyj.

W czasie antraktu przy spuszczonej kurtynie obecne na scenie osoby zauważyły wydobywający się z pod desek scenicznych dym. Okazało się, że pod sceną został wzniecony zbrodniczą ręką ogień, który na czas spostrzeżono i rychło ugaszono. Na miejscu czynu znaleziono oblane naftą pakuły.

Wdrożone dochodzenia okryte się tajemnicą.

Kresy Wschodnie.

ŚMIERĆ DZIECKA W PŁOMIENIACH.

We wsi Topol, pow. chełmskiego, w zabudowaniach Wilhelma Serdlera wybuchł groźny pożar, który zniszczył szereg zabudowań. W płomieniach znalazło śmierć 3-miesięczne dziecko Edwarda Perskiego oraz ciężkich poparzeń doznała 76-letnia Ligja Sajmknecht, która wkrótce potem zmarła. Pożar spowodowało 5-letnie dziecko.

*** PRZYPOMINAMY,** że m-cu grudniu dodajemy do Gazety Grudz. kalendarz ścienny, zaś niedługo dodamy i III-ci tomik „Adwokata i Doradcy Domowego". Pamiętajcie więc o tem, że trzeba zapisać sobie Gazetę Grudziądzką na m-c grudzień.

Tych, którzy zalegają z opłatą, prosimy o jaknajspieszniejsze nadesłanie zaległości abonamentowych.

Konfiskaty... Konfiskaty...

Poprzedni t. j. 135 numer „Gazety Grudziądzkiej" został skonfiskowany za artykuł umieszczony na 3-ej stronie pod tyt.: „Na marginesie wyborów gromadzkich w b. Kongresówce". Artykuł ten w którym podawaliśmy sprawozdanie z przebiegu wyborów, został skonfiskowany od początku do końca.

Wobec tego narazie wstrzymujemy się z podawaniem tych sprawozdań, aż do czasu, poruszenia tych spraw przez naszych posłów w Sejmie.

Sprawy organizacyjne
Stronnictwa Ludowego

ZJAZDY I ZGROMADZENIA STRONNICTWA LUDOWEGO.

Łódź. — 26 listopada odbędzie się w Łodzi statutowy Zjazd Wojewódzki Stron. Lud., któy dokona wyboru Zarządu Wojewódzkiego. Początek obrad o godz. 11 przed południem, o miejscu obrad należy dowiadywać się w Sekretarjacie Str. Lu. — W zjeździe weźmie udział prezes klubu pos. Róg oraz senatorowie i posłowie z terenu województwa.

Sokołów. — 19 listopada w Sokołowie w sali „Rolnika" o godz. 1-szej odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy Stron. Lud. z udziałem dr. Gralińskiego.

Płock. — 24 listopada (w piątek) odbędzie się w Płocku statutowy Zjazd Powiatowy Stron. Lud., na którym prawo głosu mają członkowie Zarządu Pow. i Zarządy Kół. Legitymacje należy mieć przy sobie.

Rypin. — 26 listopada (niedziela) odbędzie się w Rypinie statutowy Zjazd Powiatowy Stron. Lud., na którym prawo głosu mają członkowie Zarządu Powiatowego Stron. Lud. oraz Zarządy Kół. Legitymacje należy mieć przy sobie.

Sierpc. — 28 listopada (wtorek) odbędzie się w Sierpcu statutowy Zjazd Powiatowy Stron. Lud., na którym prawo głosu mają członkowie Zarządu Pow. Stron. Lud. oraz Zarządy Kół. Należy mieć przy sobie legitymacje członkowskie.

Iłża. — 19 listopada w Sekretarjacie Stron. Lud. w Iłży o godz. 12-tej odbędzie się konferencja prezesów i sekretarzy Kół z całego powiatu iłżeckiego z udziałem posłów ludowych i prezesa Z. P. A. Stawiarskiego. Obecność konieczna, piśmiennych zawiadomień nie będzie.

Przasnysz. — Zapowiedziana na dzień 5 listopada konferencja gospodarcza w Przasnyszu odbędzie się w dniu 19 listopada.

Opatów. — W środę 22 listopada w Opatowie w Sekretarjacie Str. Lud. poseł Babski będzie udzielał porad prawnych tylko dla członków Stron. Lud. Bez legitymacyj Stron. Lud. wstęp do Sekretarjatu wzbroniony.

Tajemnicze zamordowanie policjanta w Borysławiu

W nocy z poniedziałku na wtorek popełniono w Borysławiu w Małopolsce zagadkowy mord, będący wedle powszechnej opinji dziełem bojowców ukraińskich. O godz. 2.40 nieopodal dworca kolejowego zauważył pełnicy służbę posterunkowy Juljan Krzyszowski dwóch osobników, podejrzanie zachowujących się. Krzyszowski zbliżył się do nich i zażądał wylegitymowania się.

Jeden z nieznajomych w odpowiedzi na to wystrzelił dwukrotnie z rewolweru do Krzyszowskiego, zabijając go na miejscu. Po dokonaniu zbrodni bandyci zbiegli, korzystając z panujących ciemności nocy i pustkowia. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Komuniści przed sądem

Przed trybunałem sędziów przysięgłych w Tarnowie odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko dwom agitatorom komunistycznym Abrahamowi Blauowi i Mieczysławowi Zabawie, oskarżonym o agitację za zmianą ustroju państwowego drogą rewolucji i za wprowadzeniem dyktatury proletarjatu. Obydwaj nie przyznali się do winy.

Mimo niekorzystnych dla oskarżonych zeznań świadków, sędziowie przysięgli wydali werdykt zaprzeczający pytaniom głównym co do winy obu oskarżonych.

Przewodniczący sądu po odczytaniu werdyktu ogłosił zasystowanie przez trybunał werdyktu sędziów przysięgłych i uchwałę odraczającą sprawę do następnej kadencji. Uchwałę te trybunał umotywował tem, że mimo udowodnienia winy, sędziowie przysięgli zaprzeczyli winie oskarżonych. Równocześnie trybunał odrzucił wniosek obrony o wypuszczenie oskarżonych na wolną stopę.

Szaleniec wymordował całą rodzinę

Wstrząsający wypadek wydarzył się we wsi Wielończ, pow. zamojskiego w woj. lubelskiem. Zamieszkały w tej wsi Michał Świrgoń wpadł w szał i zamordował siekierą 70-letniego ojca i 26-letnią siostrę swoją Antoninę Gniłek i 9-letnią córeczkę. Szaleńca aresztowano.

Długi dolarowe można płacić dolarami

Orzeczenie Sądu Najwyższego.

Ostatnio Sąd Najwyższy wydał bardzo ważne orzeczenie w sprawie uregulowania wierzytelności dolarowych, które posiada zasadnicze znaczenie.

Sąd Najwyższy orzekł, że wszelkie wierzytelności dolarowe (o ile dany dokument lub weksel wystawiony był w dolarach) należy uiszczać tylko w dolarach i to w tej samej kwocie, na jaką dokument lub weksel opiewał, ewentualnie w złotych po kursie dnia płatności zobowiązania. Dotyczy to wypadku, w którym dłużnik honoruje swoje zobowiązania dolarowe w terminie płatności.

W wypadku zaś zwlekania przez dłużnika z zapłatą zobowiązania lub weksla — wierzyciel ma prawo żądać odszkodowania za straty kursowe, powstałe wskutek niedotrzymania terminu płatności.

Powyższe orzeczenie Sądu Najwyższego wyjaśnia ostatecznie sprawę częstych sporów na tle płatności dolarowych.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka", Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Grudziądz, ul. Młyńska 6. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.